

Były prezydent Brazylii oskarżony o próbę zamachu stanu

20 lutego 2025

Jair Bolsonaro znalazł się w centrum poważnych zarzutów dotyczących próby zamachu stanu w 2022 roku. We wtorek brazylijska prokuratura postawiła mu oficjalne zarzuty, oskarżając go o „próbę obalenia porządku demokratycznego” oraz kierowanie „zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym”. W świetle zebranych dowodów były prezydent może stanąć przed sądem, a w przypadku skazania grozi mu od 12 do nawet 40 lat więzienia. Decyzję o rozpoczęciu procesu podejmie teraz brazylijski Sąd Najwyższy.

Prokuratura nie ma wątpliwości: celem Bolsonaro i jego zwolenników była zmiana wyniku wyborów prezydenckich w 2022 roku. Według śledczych, w spisku uczestniczył również były kandydat na wiceprezydenta, Walter Braga Netto, a także kilkudziesięciu wojskowych i cywilnych doradców. „Śledztwo wykazało, że plan zamachu stanu zakładał nawet zamordowanie prezydenta-elekta Luiza Inácio Luli da Silvy oraz jego wiceprezydenta, a także sędziego Sądu Najwyższego” – ujawnili prokuratorzy.

Plan nosił kryptonim „Operacja Zielono-Żółty Sztylet” – nazwa nawiązuje do barw brazylijskiej flagi. Według dokumentów śledczych zamach miał zostać przeprowadzony przez brazylijskie jednostki specjalne, a jego realizacja była zaplanowana na okres pomiędzy zwycięstwem Luli w wyborach w październiku 2022 roku a jego zaprzysiężeniem 1 stycznia 2023 roku.

Prokuratura opiera swoje oskarżenie na 800-stronicowym raporcie policyjnym, który szczegółowo opisuje rolę Bolsonaro w planowaniu i koordynowaniu przewrotu. „Były prezydent

Brazylii nie tylko wiedział o planie, ale też osobiście uczestniczył w jego opracowywaniu”, ujawnili śledczy. Choć spisek nie doszedł do skutku, było to efektem niechęci głównych dowódców wojskowych do przejęcia władzy, a nie braku prób jego realizacji.

Raport wskazuje także na inne działania Bolsonaro mające na celu unieważnienie wyników wyborów. Były prezydent miał osobiście pracować nad projektem dekretu, który wprowadzałaby stan wyjątkowy i unieważniał wybory, w których przegrał z Lulą. Dokument ten miał również umożliwić aresztowanie sędziego Alexandre de Moraes, przewodniczącego Trybunału Wyborczego, który był jednym z najostrzejszych krytyków Bolsonaro.

Choć „Operacja Zielono-Żółty Sztylet” nigdy nie została wdrożona, prokuratura uważa, że Bolsonaro nie porzucił swoich planów przejęcia władzy. Jego zwolennicy podjęli „ostatnią próbę” przewrotu 8 stycznia 2023 roku, kiedy tysiące bolsonarystów zaatakowało budynki rządowe w Brasili, tydzień po inauguracji Luli. „Atak na siedziby władz w Brasili był kolejną próbą zamachu stanu, inspirowaną i wspieraną przez Bolsonaro oraz jego konspiratorów” – zaznacza prokuratura. Na ulicach stolicy doszło do szturmów na Kongres, Pałac Prezydencki i Sąd Najwyższy, co przypominało zamieszki na Kapitolu w USA z 6 stycznia 2021 roku.

Po ogłoszeniu aktu oskarżenia, obóz Bolsonaro szybko zareagował, odrzucając wszystkie zarzuty jako „polityczny atak”. „Ta sprawa to wydmuszka, nie ma żadnych dowodów przeciwko mojemu ojcu”, napisał na platformie X (dawniej Twitter) senator Flavio Bolsonaro, najstarszy syn byłego prezydenta.

Sam Bolsonaro, zapytany o sprawę podczas spotkania z liderami opozycji w Brasili, przyjął postawę wyzywającą. „Nie mam się czego obawiać. Te oskarżenia są absurdalne” – powiedział dziennikarzom. Jego prawnicy określili decyzję prokuratury

jako „szokującą” i „skandaliczną”, zapewniając, że ich klient „nigdy nie dążył do demontażu państwa prawa”. „Nie ma żadnych dowodów na to, że Bolsonaro kiedykolwiek organizował przewrót” – napisano w oficjalnym oświadczeniu obrony.

Od lutego 2024 roku Bolsonaro ma zakaz opuszczania Brazylii, co uniemożliwia mu poszukiwanie politycznego azylu w innym kraju. Dodatkowo były prezydent został już wcześniej uznany za niezdolnego do sprawowania urzędu publicznego do 2030 roku, po tym jak Trybunał Wyborczy skazał go za szerzenie dezinformacji o systemie elektronicznych urn wyborczych.

Mimo tych przeciwności Bolsonaro liczy na powrót do polityki. Planuje odwołanie się od zakazu kandydowania, by w 2026 roku ponownie stanąć w wyborcze szranki z Lulą. Sondaże sugerują jednak, że obecny prezydent traci poparcie, a społeczne niezadowolenie z jego rządów rośnie. Według ostatniego badania Datafolha, poparcie dla Luli spadło poniżej 40%.

Decyzja o rozpoczęciu procesu należy teraz do brazylijskiego Sądu Najwyższego, który w najbliższych tygodniach przeanalizuje zgromadzony materiał dowodowy. Jeśli sprawa trafi na wokandę, może stać się największym procesem politycznym w historii współczesnej Brazylii. Potencjalna kara – nawet 40 lat więzienia – oznaczałaby koniec politycznej kariery Bolsonaro.

W tle całej sprawy pozostaje jednak kluczowe pytanie: czy Brazylia jest gotowa na rozliczenie byłego prezydenta, czy też jego zwolennicy ponownie będą próbowali podważyć demokratyczne instytucje?

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)